

oraz Wojskowej Służby Polei  
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 10 22 113  
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawackie.pl  
NIP 956 10 25 127; REGON 870502735  
KRS 00000 41692  
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 024\*



Gdynia  
+ <sup>PLZ</sup> Ciepluch <sup>obr. Wybrz. ten</sup> Feliks

M: 1494/2390 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI

Ciepluch Feliks  
D: M: 1494/2390 Pam.  
Gdynia terror

I/1. Relacja —

I/2. Dokumenty (sensu stricte) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację

k. 1

s. 1-2

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne —

IV. Korespondencja —

V. Nazwiskowe karty informacyjne

k. 5

VI. Fotografie

lokal

II. Materiały uzupełniające rełacje: Ciepluch F.

1. art. B. Bork, Feliks Ciepluch, Pomorania,  
nr 5/1984, s. 39-40, omysł.

k. 1 s. 1-2



ale pamiętam, że niedługo potem, zwiedzając z rodzicami kościół Mariacki usłyszałem ją raz jeszcze, skróconą... z ust garbatej woźnej, która nas oprowadzała. Wtenczas po raz pierwszy zobaczyłem obraz Memlinga i zegar astronomiczny".

Powraca absolwent rocznika 1933 Gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej do Gdańska, do jego Bazyliki raz jeszcze. Powraca by do tego stopnia przenieść się legendą o mistrzu Wojciechu, uczniu Wita Stwosza, który jako modela do rzeźby Chrystusa użył 33-letniego cieśli, że wszystkie te postacie — Wojciecha, Jura, Marii — unieśmiertelnił w swej powieści.

Jest więc tu, niczym w miniaturze gdańskiego grafika sprzed stuleci, zrekonstruowany Gdańsk końca szesnastego stulecia. Fresk, któremu początek dała wizyta we wnętrzu gdańskiego kościoła Najświętszej Marii Panny.

I było to zapewne krótko po tym jak brat Oskara — Robert odbywał w tymże samym kościele swą przedstudencką praktykę. Nie we wnętrzu kościoła, lecz tam, w części dachowej. On i kilku mu podobnych mają za zadanie postawić jechną z wieżyczek tego kościoła. Moc obliczeń, dziesiątki zaciosów, przykutanie linami, bo wiatr od zatoki duje, odchylając dopiero co ustawioną wieżę na, bywa, kilka metrów to w tę, to znów w tamtą stronę. Robota alpinisty, cieśli, inżyniera in spe Roberta Tauszyńskiego.

Dwaj bracia — Oskar i Robert. Pierwszy z nich mieszka w Wiedniu i z naddunajskiej perspektywy spogląda na Gdańsk i Polskę, skąd czerpie swą twórczą moc. Robert — po wojnie odbudowywać będzie, podnosić z ruin gdańskie Stare i Główne Miasto. Stanię do zaciągu porą dla kraju najtrudniejszą. Przyłoży swej fachowej ręki do „gdańskiego fenomenu odbudowy”. Później zamieszka w Warszawie.

## Feliks Ciepłuch Bolesław Bork

Urodził się w rodzinie chłopskiej w Lubiewie w b. pow. Świecie, 12 maja 1905 r. W 1912 r. rozpoczął naukę w szkole ludowej, w której wyróżniał się pracowitością i inteligencją. Przy pomocy matki równocześnie uczył się — korzystając z polskiego elementarza — czytać i pisać po polsku. Wcześniej zainteresował się polską biblioteczką domową i abonowaną prasą polską. Najchętniej czytał książki i artykuły o tematyce historycznej i krajoznawczej.

Teresa i Wincenty Ciepłuchowie — rodzice Feliksa — dzielnie przeciwstawiali się zakusom kolonizacyjnym Hakaty, tzw. rugom pruskim. Średniej wielkości gospodarstwo rolne dzięki stosowaniu nowoczesnych metod produkcji, w tym mechanizacji prac polowych i domowych oraz wielkiej pracowitości całej rodziny, wytrzymało konkurencję z gospodarstwami kolonistów niemieckich. Dobrze utrzymane było chlubą całej rodziny.

Po odzyskaniu przez Pomorze niepodległości w 1920 r. stać było Ciepłuchów na skierowanie zdolnego syna do szkoły średniej. W 1924 r. z wyróżnieniem ukończył Państwowe Seminarium Nauczycielskie w Tucholi.

1 września 1924 r. 19-letni Feliks Ciepłuch podjął pracę zawodową w kaszubskiej wiosce Karczemki, niedaleko Chwaszczyna w b. powiecie morskim. Po rocznym stażu pracy w Karczemkach, oceniony pozytywnie przez rodziców dzieci i władze oświatowe, przeniesiony został służbowo 1 sierpnia 1925 r. na kierownicze stanowisko do sąsiedniego Bojana. Z wyróżnieniem zdał pierwszy egzamin kwalifikacyjny. Dwuklasowa publiczna szkoła powszechna w Bojanie była szkołą dwuoddziałową i realizowała program czterech klas. Dysponowała dwiema salami lekcyjnymi. Posiadała też dwa mieszkania służbowe. Kierownik szkoły uczył w klasach starszych, a drugi nauczyciel w klasach młodszych. Ogółem do szkoły w Bojanie uczęszczało wówczas prawie stu uczniów.

Feliks Ciepłuch organizował wiele wycieczek w najbliższą i dalszą okolicę. Zadbął też przy pomocy

Rady Szkolnej, w skład której wchodził Józef Wołoszyn, Franciszek Schütz, Józef Szczodrowski, o szkolną bibliotekę i działkę doświadczalną. Po trzech latach pracy w Bojanie zdał drugi egzamin kwalifikacyjny i w dniu 14 czerwca 1928 r. został mianowany stałym nauczycielem publicznych szkół powszechnych.

Wiele pracował społecznie. Prowadził dla młodzieży męskiej wieczorowe wykłady z zakresu przysposobienia wojskowego. Z całą młodzieżą pozaszkolną organizował przedstawienia teatralne, festyny ludowe i uroczystości państwowe. Jako syn chłopca znajdował z miejscowymi rolnikami wspólny język w sprawach gospodarczych i społecznych. Lubił pracę w polu i w ogródku, a szczególnie dużo wolnego czasu poświęcał swojej pasiece, która liczyła przeciętnie 20 uli. Jako aktywny członek okręgowego zarządu Związku Pszczelarzy propagował wśród rolników Bojana i w okolicy hodowlę pszczół. W gronie pszczelarzy był cenionym znawcą i dobrym organizatorem związkowym.



Feliks Ciepłuch z żoną Marią i córką Olga

Kierownik szkoły F. Ciepłuch, jako członek Polskiego Związku Zachodniego, wspólnie ze wspomnianym wyżej dzierżawcą Bojańskiej Dąbrowy (Syberii) J. Wołoszynem (zginął później w Lesie Piaśnickim) i kolegami nauczycielami z okolicy, działał na rzecz umocnienia zachodnich i północnych granic. Zagrożenie tych granic wzrosło z chwilą objęcia w Niemczech władzy przez Adolfa Hitlera. Z tego zagrożenia Ciepłuch i wszyscy członkowie PZZ zdawali sobie doskonale sprawę, stąd z programem związku starali się dotrzeć do szerokiego ogółu mieszkańców Kaszub, organizując zebrania i wiece mające na celu uświadomienie niebezpieczeństwa, walkę z zagrożeniem i obronę tzw. „korytarza”, zagrożonego z zachodu i wschodu oraz z północy (Wolne Miasto Gdańsk) przez rewizjonizm niemiecki.

Bojański kierownik szkoły był również aktywnym członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego, który to związek był ledwie tolerowany i często napasto-

wany przez ówczesne władze państwowe. Feliks Ciepłuch pracował w zarządzie Ogniska ZNP, był delegatem na konferencje oddziału i okręgu ZNP. Pracowitość, sumienność oraz działalność społeczna F. Ciepłucha zostały docenione przez ówczesne władze szkolne. 15 listopada 1937 r. został mianowany nauczycielem publicznych szkół powszechnych I stopnia. Kierownik szkoły cieszył się również coraz większym poważaniem mieszkańców Bojana oraz okolicy.

Służył im radą, żył ich troskami i radościami. Wpajał miłość ziemi rodzinnej a szczególnie młodzieży z Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego. Toteż wielu wyróżniających się obrońców Wybrzeża z 1939 r. i wielu dzielnych partyzantów kaszubskich było właśnie wychowankami Feliksa Ciepłucha i jemu podobnych nauczycieli.

W tragicznych dniach września 1939 r. Feliks Ciepłuch znalazł się — podobnie jak większość zdolnych do walki mieszkańców Wybrzeża — na terenie Gdyńni, by tam domagać się broni. Zamiast karabinu otrzymał kosę i znalazł się w gdyńskim batalionie Czerwonych Kosynierów, podobnie jak jego kolega Edmund Borzyszkowski, kierownik szkoły z sąsiedniego Kielna. W dniu 13 września 1939 r. w Chylonii dostał się do niewoli niemieckiej i został skierowany jako kosynier, a tym samym „podejrzany politycznie” do koszar redłowskich. Po brutalnych torturach na Kamiennej Górze został skierowany do tworzącego się obozu Stutthof. Tam przydzielono go do baraku śmierci, nazwanego „szkołą polską”. Więźniowie tego baraku poddawani byli bestialskim praktykom.

W Bojanie do czasów reformy rolnej istniał majątek obszariczny, którego właścicielem w okresie okupacji był hitlerowiec Herbert Raasch. Okupacyjne władze niemieckie mianowały go wójtem gminy Kielno z siedzibą w Bojanie. Ponieważ Feliks Ciepłuch utrzymywał z nim przed wojną dobrosąsiedzkie stosunki, często redagował mu i pisał różne podania do władz polskich, odważył się napisać do niego z obozu list z nadzieją, że uwolni go, a przynajmniej zajmie się jego rodziną (żoną i dwójką dzieci) pozbawioną środków do życia (których wywieziono później na roboty przymusowe do Niemiec). Rezultat był wręcz odwrotny. H. Raasch poinformował gestapo na Kamiennej Górze, że kierownik szkoły z Bojana, jego sąsiad, był członkiem PZZ i ZNP i działał na szkodę Niemiec. Na skutek tego donosu gestapo z Kamiennej Góry ponownie przesłuchiwało F. Ciepłucha. Obeszli się z nim tak okrutnie, że po powrocie do Stutthofu nawet jego najbliżsi koledzy — Władysław Raatz i Edmund Borzyszkowski — nie mogli w zmasakrowanym więźniu rozpoznać swego kolegi. Całe ciało miał sine, miejscami odbite od kości, z głębokimi, ropiejącymi ranami. W takim stanie przetrwał niezwykle ciężką zimę roku 1939/1940. W Wielki Piątek, 22 marca 1940 r. oprawcy obozowi wywieźli około pięćdziesięciu więźniów „szkoły polskiej” — w tym zasłużonych działaczy Polonii gdańskiej, kierownika szkoły z Kielna Edmunda Borzyszkowskiego i kierownika szkoły z Bojana Feliksa Ciepłucha — do położonego na terenie obozu lasu i tam dokonali egzekucji. Pochowani zostali w masowej mogile przez kolejnych więźniów z baraku śmierci.

Pamięć o bojańskim kierowniku jest wciąż żywa w środowisku, w którym pracował. W dniu 22 marca 1970 r., w trzydziestą rocznicę jego śmierci i z okazji XXV-lecia wyzwolenia ziemi wejherowskiej, odbyła się w Bojanie wielka manifestacja. Podczas tej uroczystości nadano 45 Drużynie Harcerskiej w Bojanie imię Feliksa Ciepłucha i wręczono jej sztandar ufundowany przez społeczeństwo, organizacje społeczne i zakłady pracy. Na budynku szkolnym odsłonięto tablicę pamiątkową ku jego czci. Uroczystego odsłonięcia tablicy dokonała żona Maria Ciepłuchowa. W szkole urządzono kącik pamięci Feliksa Ciepłucha. Zawsze w rocznicę śmierci swego Patrona harcerze zaciągają przed tablicą wartę i odbywa się apel poległych. W ciągu roku szkolnego, z okazji różnych rocznic i Święta Zmarłych składają przed tablicą kwiaty z kaszubskich ogrodów i pól.

## „Lutnia” w Zblewie Andrzej Grzyb

Wiele razy wybieraliśmy się w odwiedziny do pana Jana Dudzińskiego. Teraz jesteśmy. Pani Dudzińska trochę jest zaskoczona naszą wizytą. Dziękuje za kwiaty, częstuje cukierkami. Pan Jan siedzi owinięty szczerle grubym pledem. Dokucza mu reumatyzm. Rozmawiamy o „Lutni”. Pan Jan źle słyszy. Poważna to przeszkoda. Jeszcze niedawno spacerował po Zblewie, bywał w lesie i nad wodą. Lubił bardzo grzybobranie i wędkowanie.

Oglądamy dyplomy i zdjęcia. Źle dziś ze zblewską „Lutnią”. Proponujemy spotkanie byłych członków chóru przy herbacie w Gminnym Ośrodku Kultury. Pan Jan uśmiecha się. Tak, można spróbować. Jeśli tylko zdrowie pozwoli, chętnie przyjdzie.

Przeglądamy notatki zasłużonego dyrygenta. Kronika zaginęła. Pan Jan sarka na tych, którzy do tak poważnej straty dopuścili. Piękna to i cenna była kronika. Nie sposób odtworzyć. Przechodziła z rąk do rąk. Od kronikarza do kronikarza. Od prezesa do prezesa. Były zresztą dwie kroniki. Drugą sporządził nauczyciel pan Wincenty Kwaśniewski przy współpracy pana Dudzińskiego. Niełaskawy los raz jeszcze spłatał figla. Druga kronika zaginęła po śmierci Edmunda Szulca.

Pan Jan raz jeszcze odtwarza historię zblewskiej „Lutni”. Zaczyna od pierwszego dziesięciolecia naszego wieku, kiedy to przy Towarzystwie Ludowym powstał chór męski pod dyrekcją Augustyna Szulca. W roku 1913 Kazimierz Czaplewski przy efektywnym współudziale Jana Szulca, Ludwika Brandta, Karola Dudzińskiego, Tekli Szarafin i innych założyli Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia”. Był to chór mieszany. Prezesem i dyrygentem jednogłośnie wybrano Kazimierza Czaplewskiego. Chór aktywnie działał do pierwszej wojny światowej. Wprawdzie kłopotów było wiele. Ziemię tę przecież obejmował zabór pruski. Próby, koncerty i przedstawienia teatralne kontrolowały władze pruskie. Przyjeżdżał z Gdańska niemiecki komisarz, by czuwać nad działalnością chóru. Mimo to śpiewano pieśni patriotyczne. Bywało, że zaczynano od ostatniej zwrotki, by wprowadzić niemieckiego anioła stróża w błąd.



Dawna „Lutnia”. Od lewej czwarty J. Dudziński  
Repr. fot. E. Pawłowski

Wojna na prawie pięć lat przerwała działalność chóru. Dopiero w roku 1920 „Lutnia” przyjęła pieśniami polskimi niosących wolność hallerczyków. Wolna pieśń rozbrzmiewała w wolnej Polsce. Chór uświetniał rocznice i święta i uroczystości kościelne. Wystawiono operetkę pt.: „Skalmierzanki”. Chór był zapraszany na coroczne zjazdy do Starogardu i Tczewa.

W roku 1928 zmarł zasłużony prezes i dyrygent Kazimierz Czaplewski. Funkcję dyrygenta przejął Jan Dudziński. Prezesem został Józef Łacki. W tym

T: K: 1494/2390 Pom.

Gdynia

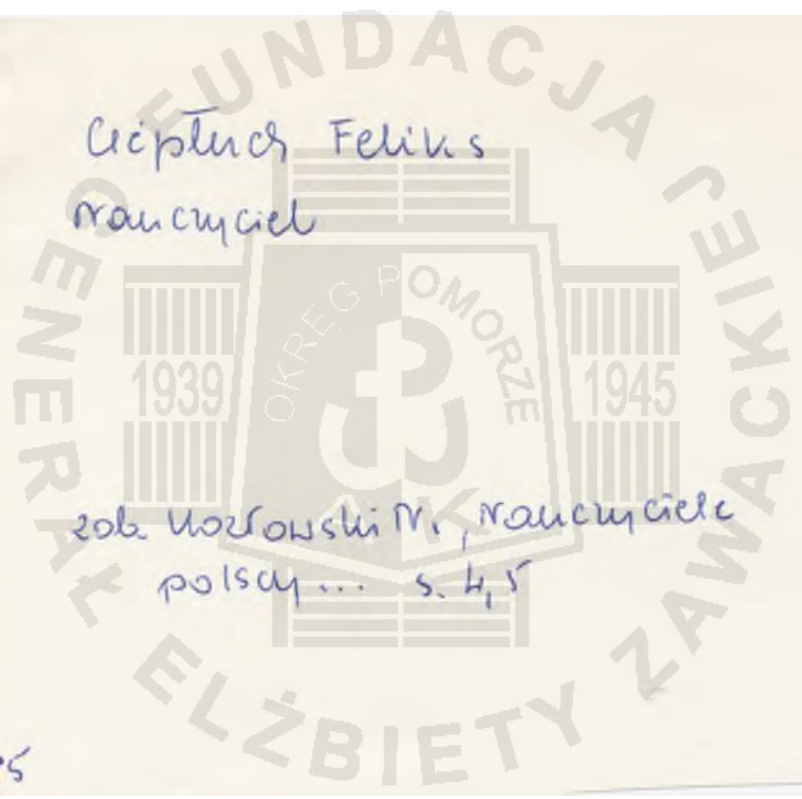
Ciepluch Feliks

✓ V. Party informacyjne

k. 5

1

Ciepiński Feliks  
nauczyciel



rob. Wodowski M., nauczyciele  
polscy ... s. 4, 5

HMM-15

+

Ciepluch Feliks

Gdynia Terror  
39?!

2

nauczyciel, aresztowany w 1940, a  
ustępnie przetrzymywany i torturowany  
w siedzibie gdańskiego Gestapo na  
Kamiennej Górze; przewieziony do Stutthofu  
i przydzielony do oddziału le arnego;  
22.03.1940 wraz z grupą 48 więźniów  
rozstrzelany po długich mękach;  
wśród rozstrzelanych był komunista  
Doksyłowski

zob: t. os. M-1036/1782 Marcyk Kostowski  
- "Nauczyciel polny Pomorski Nad-  
wielickiego" (Imp. Gdansk)

Wsk. VI. 2000



## + Ciepluch Feliks

+ Gdynia 3

**Feliks Ciepluch** urodził się w rodzinie chłopskiej Wicentego i Teresy w Lubiewie koło Świecia 12 maja 1905 roku. Skończył niemiecką Volksschule. Języka ojczystego uczyła go matka. W 1924 roku skończył z wyróżnieniem Seminarium Nauczycielskie w Tucholi. Pierwszą pracę uzyskał w szkole powszechnej w Karczemkach. Kolejnym miejscem pracy było Bojano. Tam oprócz pracy kierowniczej w szkole powszechnej prowadził Kurs Przystosowania Oświatowego Młodzieży do Obrony Narodowej. Organizował już w Karczemkach przedstawienie teatralne, festyny i uroczystości patriotyczne. Posiadał liczną pasiekę. Był aktywnym członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego, Związku Pszczelarzy, Polskiego Związku Zachodniego

W 1939 roku Feliks Ciepluch bronił Gdyni w szeregach Gdynskich Kosynierów. W dniu 13 września dostał się do niewoli niemieckiej. Był poddawany bestialskim przesłuchaniom i torturom w gdyńskim Gestapo. Stąd skierowano go do obozu koncentracyjnego Stutthof. Na skutek oszczerczych donosów bojańskiego wójta Herberta Raascha Gestapo ściągnęło go z obozu na ponowne przesłuchania. Do Stutthofu wrócił w takim stanie, że nawet najbliżsi koledzy nie byli w stanie rozpoznać Cieplucha. Został rozstrzelany w lesie obozowym 22 marca 1940 roku. Po wojnie na szkole umieszczono tablicę pamiątkową jemu poświęconą, a drużyna ZHP w Bojanie obrała go swoim patronem.

zob. Bank Bolesław T: 802/1587 Pom. t. 2  
- Gdynia

Polymia  
1922-211P

Ciępiel Feliks ur. 12. V. 1905 r. 4

Subiecno pow. Swiecie  
uczestnik wojny na froncie Narcszuli -  
pow. Moravia od 1925 r. uczestnik szkoły  
w Bojanach, str. P.Z.Z. - uczestnik obozu  
Stutthof zginął w czasie inwazji  
w lesie Piastnickim 22. III. 1940 r.

AK

ELŻBIETY ZAWACKI

a

Wojenny Terror 5

Ciepluch Feliks

Zdr. T.M.: 802/1523 Am. Bank Bolesław (Gdynia)  
ten. 4, nr. 51, pt. "Pamięć wielu opornych na deszczach"

M. K. 14.04

Cieptuch Feliks

